

Ewa Sławkowa  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

## Styl indywidualny a tożsamość: twórczość literacka śląskich polonistów

Renesans i swoista kariera we współczesnych badaniach stylistycznych o charakterze inter- i transdyscyplinarnym takich pojęć, jak **idiolekt**, **język osobniczy** czy **idiostyl** to bez wątpienia efekt odejścia od strukturalistycznych ujęć problematyki stylu, mitologizującej i fetyszyzującej tekst, kosztem osoby nadawcy/autora. Nowa postawa ontyczno-epistemiczna, jaka ukształtowała się w stylistyce przełomu wieków XX i XXI wieku pod wpływem przemian w kulturze oraz kryzysu ideału nauki nowożytnej z jej dążeniem do odkrywania prawdy, obiektywizmem i racjonalnością, spowodowała, iż w poszukiwaniu nowych sposobów opisu fenomenu stylu badacze sięgnęli po, wydawałoby się wyeksploatowane i bezpowrotnie porzucone, choć mające przecież długą tradycję badawczą, pojęcie **stylu indywidualnego**. Poszukiwanie bowiem w dziele tego, co stanowi wyraz indywidualności twórczej, obraz jej wyjątkowości i niezwykłości, emanację jej niepowtarzalnej ekspresji, co równocześnie stanowi – w świetle współczesnej świadomości metodologicznej – właściwość społeczno-komunikacyjnej kompetencji jednostki, nigdy nie przestało interesować stylistyków. Usunięte na jakiś czas w cień, wkracza dziś triumfalnie w obszar badawczy nauki o stylu, odpowiadając tyleż na potrzebę dalszych poszukiwań, co stanowiąc odpowiedź na kryzys podmywający jej fundament i kwestionujący sens jej istnienia.

Sceptycyzm i relatywizm poznawczy, który doprowadził do rozluźnienia rygorów metodologicznych, większej swobody poszukiwań i wielości metod i postaw badawczych, nie tylko zatem nie przeszkodził w powrocie jednego z najważniejszych jego pojęć, ale – paradoksalnie, jak się wydaje – wręcz

je umożliwił. A jest to – co trzeba tu wyraźnie zaznaczyć – powrót w nowej „odsłonie”, przywracający badaniom stylistycznym humanistyczny wymiar. Integracjonistyczny charakter dzisiejszej stylistyki, jej skomplikowane relacje z wieloma innymi dyscyplinami i subdyscyplinami wiedzy o języku i tekście (lingwistyką tekstu, teorią dyskursu, genologią, poetyką) pozwalają bowiem spojrzeć dziś na kategorię **idiolektu** i **idiostylu** z perspektywy antropologiczno-kulturowej, psychologicznej i socjologicznej, umieścić je w nowych kontekstach metodologicznych, czy znaleźć dla nich nową interesującą wykładnię.

\*  
\* \*

Czy jednak ta pomyślna intelektualnie aura sprawia, że potrafimy bardziej satysfakcjonująco zdefiniować pojęcie **stylu indywidualnego**? Autorzy prac na temat języka osobniczego, i to nie tylko tych, które należą do tradycyjnego nurtu badań nad tym zagadnieniem, piszą nadal o kłopotach z **idiolektem**, sygnalizując tym samym problem ze skorelowanym z nim pojęciem **idiostylu**<sup>1</sup>. Na trudności ze zdefiniowaniem tych pojęć natrafiać będziemy tak długo, dopóki będziemy traktować je autonomicznie, w izolacji od takich pojęć, jak tekst, gatunek, dyskurs. Z pomocą przychodzi nam dopiero koncepcja *kolekcji pojęciowej* autorstwa Marii Wojtak. Zdaniem badaczki, wszystkie wymienione pojęcia są nieostre i polimorficzne i jako takie tworzą sieć wzajemnych powiązań, wzajemnie się oświetlając oraz układając w rozmaite konfiguracje (Wojtak 2011: 70).

\*  
\* \*

Dla podjętej tu problematyki stylistycznego zróżnicowania twórczości literackiej śląskich polonistów najwłaściwszą perspektywę stwarza kategoria dyskursu, której zastosowanie w jednym z wyróżnianych w literaturze przedmiotu znaczeń (gdzie *dyskurs* jest rozumiany jako „rodzina wypowiedzi wyodrębnionych za względu na przynależność instytucjonalną ich podmiotów” (Witosz 2009: 58) narzuca się niejako samo. Interesujący mnie tutaj trzej śląscy autorzy, absolwenci śląskiej polonistyki – nieżyjący Stefan Szymutko, autor nominowanej do nagrody Nike książki pt. *Nagrobek ciotki Cili* (Katowice, 2001), Aleksander Nawarecki, twórca *Lajermana* (Katowice, 2010)

<sup>1</sup> Ten problem rozważa dokładnie A. Kozłowska w rozprawie: *Od psalmów słowiańskich do rzymskich medytacji. O stylu artystycznym Karola Wojtyły*, Warszawa 2013. Pojawia się on także w monografii poświęconej językowi J. Lelewela, zob. V. Jaros: *Studia nad językiem i stylem pism naukowych Joachima Lelewela*, Częstochowa 2015. Relacja pomiędzy idiolektem i idiostylem rozważana jest także w pracy A. Wysockiej pod tytułem: *Fakty – język – podmiotowość. Stylistyczne osobliwości reportaży Ryszarda Kapuścińskiego*, Lublin 2016.

i Zbigniew Kadłubek, który napisał *Listy z Rzymu* (2008) są bowiem akademickimi badaczami literatury, profesorami w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego Uniwersytetu Śląskiego (Stefan Szymutko i Aleksander Nawarecki) oraz Katedry Literatury Porównawczej na Wydziale Filologicznym tej uczelni (Zbigniew Kadłubek). Wspólne miejsce pracy, kształtując u tych naukowców zarówno poczucie wspólnotowych więzi, przynależności do środowiska, identyfikacji z nim, jak i rodząc poczucie własnej odrębności – co nabiera szczególnego znaczenia w odmiennej politycznie rzeczywistości po 1989 roku – predestynuje ich tyleż do kultuwowania zastygłego wzorca narodowej tradycji, co i skazuje na nieuchronną z nim konfrontację.

Wszyscy oni w swojej pracy posługują się postnowoczesnym dyskursem naukowym. Należą bowiem do tych humanistów, którzy uprawiają nowy, podmiotowy, subiektywno-emocjonalny, retorycznie wyrafinowany typ pisarstwa naukowego. I ten właśnie dyskurs i jego pejzaż gatunkowy naznacza ich twórczość literacką podwójnie: generuje formę gatunkową ich wypowiedzi literackich i równocześnie wpływa na ich kształt stylistyczny. Twórczość literacka naszych autorów powstaje na marginesie ich pracy naukowej, korzysta z tego samego warsztatu, tworząc swoisty aneks do niej, osobliwe uzupełnienie. W recenzji *Nagrobka ciotki Cili* Marek Zaleski napisał, że to „pole bitwy, w którym uczona erudycja walczy o lepsze z pisarską swadą, a to, co autobiograficzne z ciężarem autorytetu uniwersyteckiej wiedzy”.

Jeśli zatem w swoim pisarstwie naukowym odchodzą od tradycyjnych form typu artykuł naukowy, recenzja, wypowiadając się w formach gatunkowo nieokreślonych, (pogranicze artykułu naukowego, eseju czy traktatu naukowego, tym bardziej eksperymentują w twórczości literackiej. A są przecież wytrawnymi znawcami genologii literackiej, którzy na co dzień zmagają się z wymiarem gatunkowym tekstów literackich. Dla nurtujących ich zagadnień szukają najbardziej adekwatnej formy gatunkowej, sięgając po gatunki pograniczne, trudne do jednoznacznego zakwalifikowania. Rozsiane w utworach metatekstowe uwagi i deklaracje na ten temat świadczą zarówno o tym, jak dalece jest to dla nich zagadnienie ważne, ale też są dowodem utopijnych pragnień, dążących do znalezienia, używając sformułowania Miłosza, „formy najbardziej pojemnej” i – dodajmy – najbardziej ekscentrycznej:

Mieszając gatunki i style – pisze Aleksander Nawarecki – tęsknię za wielogłosem, próbuję grać główny temat równocześnie od początku i od końca, jak w saksofonowych improwizacjach Johna Coltrane’a. Chciałbym połączyć free-jazzowy feeling i śląskie larmo (czy słyhać ten zgiełk i gwar?) [...].

Osobiste okrucy i ograbki nieuchronnie mieszają się z dyskursem współczesnej humanistyki, ale *Lajerman* nie jest ani traktatem, ani autobiografią, ani zbiorem esejów, postmodernistyczną bryją-hybrydą (A. Nawarecki, *Lajerman*, s. 136–137).

Zbigniew Kadłubek pisze następująco:

Chciałbych napisać wjelki traktat silezjologiczny, encyklopedia ślonskiego istniynio [...]. Ślonski megatraktat o nipodzielonym świecie... To byłby traktat blank antyretoryczny. Byłaby to ksionżka bez złudzyń i słow, utkano z czystej materji egzystencji [...]. Bez-toż byłby to nojbardziej ślonski i kosmiczny traktat. Bo Ślonsk to je życie i pełnia poznania śwjata, całego świata – i świata jako całości (Z. Kadłubek, *Listy z Rzymu*, s. 47–49).

Postać gatunkowa, jaką przyjmują książki literackie Szymutki, Nawareckiego i Kadłubka, a która łączy w sobie elementy autobiograficznej narracji, literackiej deskrypcji, artykułu naukowego, eseju filozoficznego i wypowiedzi epistolarnej, nie ułatwia rozpoznania zróżnicowania stylistycznego tej twórczości. Z pomocą w tej kwestii przychodzi natomiast warstwa semantyczna tych tekstów, która wyraźnie uprzywilejowuje jeden konkretny temat. A jest nim pojawiające się w rozmaitej postaci w różnych segmentach wszystkich trzech utworów szukanie odpowiedzi na pytanie o to, kim lub czym jestem, do kogo należę, pytanie o istotę i granice własnej integralności, o poczucie lub brak autentyczności, wewnętrznej spójności (w tym zawodowej), czyli najogólniej mówiąc, pytania o tożsamość. Tym samym pisarstwo śląskich polonistów niewątpliwie wpisuje się w rozwijający się w naszym ponowoczesnym świecie dyskurs tożsamościowy, którego kluczowe pojęcia to: identyfikacja, samookreślenie, odmiennosc, obcość, inność, różnica. Nie trzeba dodawać, że w polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej po roku 1989 wszystkie one uzyskały dodatkowy wymiar (Koczanowicz 2009), istotny także wtedy, kiedy będziemy je rozważać w odniesieniu do działalności (w tym literackiej) polonistów. W odmienionej politycznie rzeczywistości zostali oni bowiem, podobnie jak pisarze, wystawieni na nieuchronną konfrontację „zastygłego wzorca” narodowej tradycji, do której kultywowania są stereotypowo powołani, z rodzącą się nową rzeczywistością (Dąbrowska 2008: 277). Trudno się zatem dziwić, że kwestia tożsamości – jako z jednej strony koniecznego dziedzictwa związanego z poczuciem wspólnotowych więzi, z drugiej zaś jako prawa do samodzielnego wyboru, wynikającego z potrzeby jednostkowej identyfikacji – nabrała w ich utworach szczególnego znaczenia. W twórczości śląskich akademików, podobnie jak dzieje się to w polskiej literaturze po 1989 roku, pojawi się wyraźny nurt osobisty, niekoniecznie identyfikujący się z polskim kodem narodowo-historycznym, czy wręcz odwracający się od jego zbiorowych mitów. Miejsce symboli przeszłości i języka ogólnego zajmie tu prywatny wymiar egzystencji i własny język (Dąbrowska 2008). Prywatna ojczyzna – Śląsk i gwara śląska ze szczególną mocą pojawią się w *Listach z Rzymu* Zbigniewa Kadłubka. Zagadnienie przynależności etnicznej i tożsamości regionalnej, często problematyzowane

przez pisarzy ze Śląska/i Ślązaków, wybrzmi w tym utworze w dramatycznym pytaniu:

Stoja w tłumje ludzi, koždy pielgrzym ma swój jynzyk, swoja ojczyzna wiy, skond sam prziszoł. A jo? Papiyż godo po nimiecku. Wzruszom się głyboko. Papiyż godo po polsku. Wzruszom się głyboko. Po ślonsku niy bydzio godoł. Suchom co godo po hiszpańsku, bo som kole mie Hiszpany... Ich tyż, ta mało parafio pozdrowio. A mie, do kogo przinaleža w tych pozdrowjyniach?... (Z. Kadłubek, *Listy z Rzymu*, s. 24).

Problem przynależności regionalnej czy etnicznej sygnalizują tu niemiecko brzmiące nazwy w tytułach utworów: antroponim *Cila*, będący sygnałem śląskiej specyfiki imienniczej, a który jest używanym tylko na Śląsku zdrobnieniem Cecylii, obok takich zdrobnień, jak *Hans od Johanna* (Rudnicka-Fira 2005, 2011) oraz rzeczownik pospolity: *Lajerman*, czyli 'kataryniarz', a dosłownie 'ten, który śpiewa lajery, czyli powtarzające się, na ogół nudne rytmy' (*lajera* – 'katarynka', żart. o instrumencie muzycznym, żart. o radiu, magnetofonie; Cząstka-Szymon, Ludwig, Synowie 2000: 96–97), a co w tekście znaczy – 'ten, kto uprawia literaturę'. Dla tekstu Nawareckiego ten negatywnie wartościowany rzeczownik (zob. s. 116) posiada zasadnicze znaczenie. Jakkolwiek *lajerman* uosabia wszystko to, co stanowi zaprzeczenie śląskiego pragmatyzmu i etosu pracy, dla autora jednak oznacza wybór drogi życiowej (zawodowej).

\*  
\* \*

Czynnikami, który kształtuje **indywidualny styl** poszczególnych utworów, jest zagadnienie tożsamości jako kategorii antropologicznej (indywidualnej i społecznej). To, jaką postać przybiorą podstawowe w tej kwestii pytanie i jak sformułowana zostanie na nie odpowiedź, jest kwestią twórczej inwencji autorów, którzy na co dzień poruszają się w obszarze dyskursu współczesnej humanistyki, a którzy w swojej twórczości literackiej stają się instancją nadrzędną, kategorią sprawczą, niesprowadzalną do elementu struktury tekstu, która w ramach, tego co wspólne, dokonuje rozmaitych wyborów na różnych poziomach języka i wzorca gatunkowego, a następnie je porządkuje, scala i hierarchizuje. Indywidualny styl każdej z interesujących mnie książek stanowi zespół obecnych w tych tekstach cech i elementów indywidualnych, będących tyleż wyrazem osobowości ich autorów, pochodną ich sposobu widzenia świata, co ich doświadczeń jako akademickich literaturoznawców.

Wyraźnie zauważalną cechą stylu wszystkich trzech utworów jest ich amorficzna struktura, w tym zwłaszcza kolażowość konstrukcji zdaniowych czy większych, tekstowych: nieustanna konfrontacja różnych głosów,

czy wręcz nakładanie się na siebie w obrębie jednej wypowiedzi prywatnego głosu autora o charakterze autobiograficznym z głosami współczesnych filozofów i pisarzy. Cytaty bez żadnych odsyłaczy z dzieł filozofa bycia – Martina Heideggera, fenomenologa – Edmunda Husserla, George’a Bataille’a, Gillesa Deleuze’a, intertekstualne nawiązania do postaci literackich i tekstów kultury sąsiadują tu z dziennikowym zapisem lub literacką deskrypcją. Na przykład:

Zmęczenie (potwierdza Gilles Deleuze) wyklucza kontemplację, szczególnie gdy jest zmęczeniem (jak u Bataille’a) aż do rezygnacji... Ludzkość bardzo wczesnie, o czym świadczą dzieje rodzeństwa Tanatos i Hypnos rozpoznała związek snu i śmierci... Dla Hamleta sen był jeszcze kwestią istnienia i nieistnienia: „– Umrzeć, – usnąć”; Dla Kafki [...] był codzienną powszechną praktyką rezygnacji...

W takich stanach (jak u Kartezjusza) nie występuje problem metody i warunków poprawności myślenia: problemem jest (jak według Deleuze’a u Artaud) „całkiem po prostu myślenie o czymkolwiek” (S. Szymutko, s. 69–70);

Gdyby naszą rolą poczęstować Claude’a Lévi-Strausse’a, to pewnie by mu się przypomniał jego *Trójkąt kulinarny* i sformułowana tam opozycja pieczonego i warzonego (A. Nawarecki, *Lajerman*, s. 30).

Jaki mechanizm decyduje jednak o idiostylowym wymiarze każdego z utworów?

1. Niepowtarzalny walor stylistyczny *Nagrobka Ciotki Cili* Stefana Szymutki powstaje w wyniku wymieszania, czasem w obrębie jednego zdania, dyskursywnej naukowości ze śląską codziennością. Akademicka erudycja sąsiaduje tu cały czas z historią śląskiej rodziny. Stefan Szymutko proponuje nam wypowiedź, w której czytanie siebie, własnej biografii, czy szerzej – własnego losu następuje z jednej strony przez historię rodzinną, lokalną pamięć, a z drugiej poprzez filozofię i literaturę. Codzienne bytowanie uzyskuje tu filozoficzną wykładnię, jak dzieje się to na przykład w następującym fragmencie:

Pora ujawnić myśl, którą od paru akapitów trzymam w pogotowiu: poglądy Heideggera i ciotki Cili są zbieżne, ale ciotka Cila okazuje się skuteczniejsza dydaktycznie. U Heideggera troska o to, co najbliższe, o bycie (konkretne życie, konkretne istnienie), roztopia się w filozoficznej abstrakcji; troska ciotki Cili pozostaje konkretna w swej historyczności (S. Szymutko, *Nagrobek ciotki Cili*, s. 26).

Charakterystyczne dla stylu Szymutki jest obecność w tekście segmentów w formie rozważań, w których autor zadaje te same pytanie, (z tym, że osadzone w rodzimym kontekście) które stawia interesujący go kierunek w filozofii. Najczęściej jest to fenomenologia:

Co zatem sądzić o domniemanej pewności przedmiotu, pewności rzeczywistości jako niepowątpiewalnej treści przeżycia? Czy przedmiot (na przykład łączka na szachcie) na pewno jest dany źródłowo w swej cielesnej obecności, mimo iż (rzeczywiście) nawet we wspomnieniu pojawia się jako zmysłowo dostępny? Dlaczego świadomość, dzięki której przedmiot może wyjść na jaw, nie pozwala na jego uobecnienie? Czy naprawdę doświadczamy rzeczywistości, mimo iż sińce i ranty bezspornie świadczą o bliskim z nią kontakcie (S. Szymutko, *Nagrobek ciotki Cili*, s. 47).

Autor nie przedstawia zdepersonalizowanej, gotowej i całościowo przedstawianej wiedzy. Zadając szereg pytań, wprowadza czytelnika w krąg spraw wymykających się ostatecznemu rozwiązaniu. W miejsce pewników pojawiają się wątpliwości, wytrącające czytelnika z poczucia wszechwiedzy i niepodważalności teorii filozoficznych.

Znaczące dla stylu *Nagrobka ciotki Cili* jest panujące tu wszechogarniające poczucie alienacji. Głos podmiotu to głos człowieka wykorzenionego, i to wykorzenionego podwójnie: raz z własnej śląskiej biografii, co dobrze wyraża inkrustacja tekstu elementami gwarowymi (znaczące jest ironiczne zderzenie litewskiego chłodnika z „modrom kapustom” oraz szlacheckiego kontusza ze „śląskim ancugiem”), a drugi raz ze swojej biografii zawodowej:

Zostałem (zostaliśmy) historykiem literatury, a przecież od początku mieliśmy trudności z jej zrozumieniem i zaakceptowaniem. Nawet *Pan Tadeusz* wywoływał frustrację. Jak można było zachwycić się litewskim chłodnikiem, kiedy proszony obiad kojarzył się z tartymi kluskami i modrom kapustom? Jak można było czuć się swojo wśród kontuszowych gości, jeśli za uroczysty strój nauczono uważać czorny ancuk i białe koszula? (S. Szymutko, *Nagrobek ciotki Cili*, s. 21);

Moje kamraty dziś już nie godają, mimo iż męczy ich tzw. kulturalna polszczyzna i dławi obce w istocie słowo – żal słuchać jak udają, że zapożyczony frazes wyraża ich problemy; śmiechy gdy na próżno starają się schować za gazetową paplaniną lub telewizyjną karykaturą mowy (S. Szymutko, *Nagrobek ciotki Cili*, s. 43).

Kariera akademicka, w tym jego własna, stwierdza Szymutko, nie eliminuje uczucia obcości, nie oznacza natychmiastowego przejścia do nieznanego wcześniej świata, a zajmowanie się literaturą mówi ironicznie, jest, co dobrze wydobywa onomatopieczny czasownik, jedynie *beblaniem*, *'bredzeniem'*, *'majaczeniem'*:

Zapytany o to, co odziedziczył z rodzimej kultury, od razu i bez trudu odpowiem: przywiązanie do własnej historyczności i koncepcję słowa, które nie powinno nigdy służyć samemu sobie. Inaczej zostaje się **beblokiem**, **faflokiem**, **fafułem**, **klytom albo pierdołem dziuń dobry** (S. Szymutko, *Nagrobek ciotki Cili*, s. 26).

Język, jak przekazuje za rodzinną tradycją Szymbutko, ma służyć określonej funkcji, spełniać się w określanych aktach mowy (kłótni, dyskusji, swobodnemu gawędzeniu), a nie skupiać się na sobie samym:

Z babką rozmawiało się bez przerwy: **durch się godało, łosprowiało, klyciło, klachało, fanzoliło, fulało i wadziło** (S. Szymbutko, *Nagrobek ciotki Cili*, s. 34).

„Odpowiedzi, jakich udziela sobie Szymbutko, gdy pyta o wartość (czytaj: sensowność) swego pisania, są w istocie odpowiedziami na pytania egzystencjalne” – pisze Marek Zaleski.

Brak wiary w ocalającą moc literatury łączy się w *Nagrobku ciotki Cili* z uczuciem alienacji dotyczącym samej egzystencji, co ilustruje między innymi nagromadzenie na niewielkiej przestrzeni tekstu rzeczowników abstrakcyjnych z pola semantycznego ‘nicości’: próżnia, pustka, niebyt, „byłość”:

Rzeczywistość nie pozwala się ignorować, być przeszkadza w niebycie, pragnącego wycofać się we własną pustkę nachodzi być w rozmaitych postaciach konieczności: głównie w potrzebie zarobkowania (zmusza, by w bezsenie przygotować się do wykładu o sensie istnienia)...

Od momentalności wystarczy zrobić krok do niebytu, próżni, pustki: uznać swą własną chwilowość za całkowicie nieistotną w potoku czasu – odkryć w sobie nicość [...].

Rozpoznaniu siebie jako rzeczy towarzyszy więc uwrażliwienie podmiotu na nieustająco powiększającą się „byłość” swojego istnienia: staje się coraz bardziej były – „byłość” (pomyśl Barana), tłumaczącego Heideggera (S. Szymbutko, *Nagrobek Ciotki Cili*, s. 75).

Poczuciu egzystencjalnej pustki i nicości towarzyszy, sprzężona z nim melancholia, która wyrażona tu językiem codziennego doświadczenia, uzyskuje równocześnie perspektywę eschatologiczną za sprawą szeregu wypełnionych rozpaczą pytań o sens własnej historyczności:

Nie ma (zaprzeczając Zbigniewowi Herbertowi) „czystszej źródła melancholii” niż śmietnik. Te walające się wśród organicznych odpadków i nieczystości zniszczone przedmioty, z których każdy jest rozkładającym się śladem jednostkowej ludzkiej historii. Kiedyś były treścią przeżyć: radości kupowania, przyjemności obcowania z nowością, poczucia wygody [...]. Gdzie są teraz nasze spodnie „dzwony”, na jakim śmietniku przyszło im zbutwieć? [...] Czymże wobec tragizmu śmietnika jest spokój cmentarzy? Jak zapach roślin i wygładzony kamień nagrobków mogą skuteczniej komunikować o śmierci niż fetor i brud? (S. Szymbutko, *Nagrobek ciotki Cili*, s. 54–55).

Styl *Nagrobka ciotki Cili* proponuję zatem nazwać stylem **tożsamości egzystencjalnej**.



2. W wypadku *Lajermana* Aleksandra Nawareckiego obcujemy z innym rodzajem problematyki tożsamościowej. Narzuca się prosta interpretacja w kategoriach **tożsamości śląsko-kresowej**. Identyfikacja autora (po kądzieli) ze śląskością („Zachód, Śląsk – druga połówka”), przywoływaną tu niemal emblematycznie, zderzona tu zostaje z kresowością: „Moja wyobraźnia została urzeczona i zdominowana przez siłę ojcowskiego miecza. Moja ojcowizna – Podole. Był rajem utraconym, ojczyzna imaginacyjną, ojczyzną duchową”. Jeśli zatem tytuły poszczególnych rozdziałów (*Pod klopsztangą, Mocza. Z fenomenologii śląskiego ducha, Hałda. Teologia resztek, Ryczka i szolka, Lajerman*) odsyłają czytelnika jednoznacznie do geograficznej i kulturowej przestrzeni Śląska, to sferę ducha Nawareckiego kształtują wyłącznie pisarze kresowi: ksiądz Baka, Hieronim Morsztyn, Mickiewicz, Słowacki, Haupt, Wierzyński. („zawsze było to słowo zrodzone na Wschodzie”). To właśnie twórczości tych autorów poświęca swoje główne prace katowicki badacz.

Ten sposób interpretacji nie wyczerpuje jednak złożoności stylu *Lajermana*, w którym powinność badacza konkuruje z ambicjami pisarskimi. Jeśli bowiem w tekście utworu pojawiają się typowe dla gwary śląskiej leksemy *szolka, ryczka, klopsztanga*, to autor za każdym razem poddaje te leksemy filologicznej analizie, etymologizuje, sięga do podstawowych rdzeni, jakoby nie dowierzał niesionym przez nie znaczeniom. Definicje słownikowe opatruje na przykład komentarzem wartościującym: „Wśród wielu definicji hałdy najpiękniej, a zarazem osobliwie brzmi hasło *Słownika warszawskiego*: „Hałda, Chalda, Halda, Warpa, Warpia, Warpisko, Warchwa, Warfa, gór. kupa kamieni pustych i ziem płonnych, z kopalni wydobytych i w pobliżu szybu leżących”. (A. Nawarecki, *Lajerman*, s. 46).

Wydawałoby się zatem, że Nawarecki postępuje jak wzorowy badacz, ale to tylko pozór. Zdradza jednak naukę, by porzucić ją dla literatury. To bowiem, co na pozór robi wrażenie racjonalnego postępowania badawczego, przeradza się bardzo szybko w narrację literacką. Autor buduje wątki fabularne, by po jakimś czasie przekształcić je znowu w dyskurs naukowy (np. historyczny), lub po prostu w grę z językiem. A język poddaje się próbie, testuje jego możliwości i bada jego granice:

Najwyższa pora, by zajrzeć do słownika języka niemieckiego i znaleźć tam źródłowe słowo *Schale*. Jego pierwsze znaczenie to – „łuska, łupina, skorupa... drugie znaczenie wyrazu to „czarka, miseczka, filiżanka, wanienska, szalka wagi”, to cytat z *Wielkiego słownika języka niemieckiego*, bo w innych nowszych i mniejszych leksykonach nie wspomina się o filiżance. Łatwiej trafić na ten kontekst w objaśnianiu zdrobniałego „*Schölchen* – miseczka, czareczka, filiżaneczka”, znamienne brzmią podane tam związki frazeologiczne: *Eine Schale Kaffé, Ein Schölchen Kaffé*, co sugeruje, że w rachubę wchodzi przede wszystkim filiżanka do kawy. *Schale* jest nazwą filiżanki kawowej, ale tylko w Austrii, czego niestety

nie wyróżniają nasze ogólnoniemieckie słowniki. A zatem austriacki wyraz *Schale* ze słowiańskim formantem zdrabniającym „-ka” stał się śląską szolką. Jej droga na północ nie była daleka, bo przecież Śląsk do 1740 roku był rządzony przez Habsburgów (A. Nawarecki, *Lajerman*, s. 65).

Nazwijmy zatem idiolekt *Lajermana* stylem tożsamości literaturoznawcy i literaturotwórcy (by posłużyć się takim neologizmem).

3. W wypadku *Listów z Rzymu* Zbigniewa Kadłubka obcujemy zaś ze stylem, który określimy mianem stylu **tożsamości śląskiej**. Jego jądrem jest bez wątpienia gwara śląska którą autor podnosi do godności języka artystycznego. Fakt, iż cały utwór (w tym rozmaite typy narracji) został napisany jest gwarą, która przejmując funkcję pełnowartościowego tworzywa literackiego, jest nie tylko deklaracją śląskości, przynależności autora do określonej grupy etnicznej.

Ślonsk je mojom religjom, mojom krwiom, kronży wy mie (Z. Kadłubek, *Listy z Rzymu*, s. 30).

Użycie gwary jest przede wszystkim wyrazem przekonania, że jest to język zdolny wyrazić, wbrew powszechnym przekonaniom na ten temat, wszystkie, najbardziej wysublimowane erudycyjnie, tak filozoficzne, jak codzienne i emocjonalne treści. To jest jedyny język – zdaje się mówić autor *Listów...* – w którym chcę i mogę opowiedzieć swoje doświadczenie, bo to jest mój język i jest on lepszy i właściwszy od innych. Jest to mowa, dodaje, która potrafi to zrobić równie dobrze lub wręcz lepiej niż polszczyzna literacka.

Słowem kluczem tego stylu jest Śląsk i Ślązacy. Kadłubek po wielokroć, z własnego punktu widzenia, analizuje i rozważa te zagadnienia w szerokim kręgu filozoficznych i teologicznych lektur. Interesuje go zwłaszcza problem tożsamości śląskiej, własnej i grupowej, który rozumie go w sposób oryginalny, który nie ma nic wspólnego z rozumieniem, tego kulturowo-językowego fenomenu, jaki proponują ugrupowania śląskich autonomistów. Cechą tego stylu jest stała obecność w tekście zdań oraz dłuższych segmentów tekstowych rozważających i problematyzujących kwestię śląskości, w tym śląskiej ojczyzny.

Mie sie zdo, że Ślonsk, tym Ślonsk, kery ni mo nic wspólnego z resztem świata – je takom krainom niyśmiertelności [...]. Bo Ślonsk to je życi i pełnia poznania świata, całego świata – i świata jako całości”. Niy je dobrze być Ślonzokym, ale jak sie już je Ślonzokym, to czy idzie być kim innym? Bycie Ślonzokym to je stan duszy, a niy żodne obywatelstwo (Z. Kadłubek, *Listy z Rzymu*, s. 32);

Tak myślą, że tera ta moja ojczyzna to je bardzi *conversatio*, niż *patria*... Hieronimowo *conversatio* to ni ma *patria* ale raczyj pewjyn rodzaj wspólnoty, pewne nozwani relacji, aniy żodno ziymia, krew, jynzyk... (Z. Kadłubek, *Listy z Rzymu*, s. 24–25).

\*  
\* \* \*

Mówiąc o stylach indywidualnych trzech katowickich polonistów, chciałam zwrócić uwagę na twórczość, która podejmując problemy lokalne, zaangażowana jest równocześnie w dylematy dzisiejszej humanistyki. Powstająca w gwarze śląskiej literatura stanowi bez wątpienia swoistą odpowiedź na społeczną deprecjację logosfery i dominację silniejszej kultury, zaś fenomen naukowo-artystycznej tożsamości autorów to zarówno próba stworzenia własnego głosu, jak i równocześnie sprzeciw wobec wąskich specjalizacji w dziedzinie nauk o człowieku.

Teksty pisane w jednym z języków, jakim posługiwała się i nadal w pewnej mierze posługuje się społeczność ważnego historycznie i cywilizacyjnie regionu Europy, jakim był i jest Śląsk, siłą rzeczy muszą stać się wyrazem określonej postawy politycznej. Lekarstwa na narastające dziś nastroje nacjonalistyczne jeden z autorów dostrzega w takim oto myśleniu:

[...] jedyno prowda na tymat ojczyzny wypowiedzioł Elias Canetii (chyba w *Auto da fé*): „Nojdoskonalszo definicjo ojczyzny to je bibliotyka”. Tam je djalog pokolyń ludow, narodow, jenzykow: tam je koždy ważny, u siebie i koždy je w bibliotece choby w doma (Z. Kadłubek, *Listy z Rzymu*, s. 81).

## Źródła

- Kadłubek Z., 2008, *Listy z Rzymu*, Katowice.  
Nawarecki A., 2010, *Lajerman*, Katowice.  
Szymutko, S., 2001, *Nagrobek ciotki Cili*, Katowice.

## Literatura

- Cząstka-Szymon B., Ludwig J., Synowiec H., 2000, *Mały słownik gwary Górnego Śląska*, Katowice.  
Dąbrowska E., 2008, *A ja kim jestem? Dyskurs tożsamościowy w polskiej literaturze po 1989 roku*, [w:] *Tożsamość a język w perspektywie slawistycznej*, red. S. Gajda, Opole.  
Jaros V., 2015, *Studia nad językiem i stylem pism naukowych Joachima Lelewela*, Częstochowa.  
Koczanowicz L., 2009, *Polityka czasu. Dynamika tożsamości w postkomunistycznej Polsce*, Wrocław.

- Kozłowska A., 2013, *Od psalmów słowiańskich do rzymskich medytacji. O stylu artystycznym Karola Wojtyły*, Warszawa.
- Rudnicka-Fira E., 2005, *Imiona Ślązaków w komunikacji potocznej*, [w:] *Nazewnictwo na pograniczach*, red. J. Ignatowicz-Skowrońska, Szczecin.
- Rudnicka-Fira E., 2011, *Imiona mieszkańców Górnego śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*, „Onomastica Slavogermanica” XXX, Wrocław.
- Sławkowa E., 2012, *Z zagadnień typologii odmian funkcjonalnych współczesnej polszczyzny. Pomiędzy językiem naukowym a artystycznym: Pokrzywa Aleksandra Nawareckiego*, [w:] *Taż: Tekst literacki w kręgu językoznawstwa*, t. 1, Katowice.
- Witosz B., 2009, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice.
- Wojtak M., 2011, *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu* „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs”, nr 4.
- Wysocka A., 2016, *Fakty – język – podmiotowość. Stylistyczne osobliwości reportażu Ryszarda Kapuścińskiego*, Lublin.

## Individual Style and Identity. Literary Works of the Silesian Scholars of Polish

### Summary

The paper focuses on the literary works and their stylistic varieties of the three professors the Polish literature and language at the University of Silesia. We have selected *Aunt Cila's Tombstone* by the late Stefan Szymutko, the book nominated in 2001 for the prestigious Nike literary award, Aleksander Nawarecki's 2010 *Lajerman*, and Zbigniew Kadłubek's *Letters from Rome* published in 2008.

Having approached these texts, on the one hand, from a perspective of contemporary stylistics and discours theory (scholarly discourse, in particular) and, on the other hand, from a point of view of identity problems, since it is a category of the anthropologically conceived of identity which shapes features of individual styles of particular authors, we have managed to distinguish three kinds of individual styles: (1) style of existential identity (Szymutko's *Aunt Cila's Tombstone*), (2) style of Silesian-cum-Eastern borderlands identity (Nawarecki's *Lajerman*), and (3) style of Silesian identity (Kadłubek's *Letters from Rome*).

**Key words:** Kadłubek, Nawarecki, Szymutko, ethnic identity, individual style, Silesian dialect

**Słowa-klucze:** Kadłubek, Nawarecki, Szymutko, tożsamość etniczna, styl indywidualny, gwara śląska